

# Buka, Pan Antonim

[Intro: Buka]

Postać jest fikcyjna, joł  
Opowieść nie jest oparta na faktach, wow  
Ale Pan Antonim jest prawdziwy, (joł, joł, joł, joł)

[Verse 1: Buka]

Pan Antonim to jest stary alkoholik  
Jego stary to hedonizm, a stara to popić  
Stara to popić, ale ma kaca od rana, odwraca cata ogonem  
2kc wrzuca do gara, to fatamorgana, bo wraca napierdolony potem  
Pan Antonim jest szalony trochę  
Bo czy jak staje na oknie grozi, że nie skoczy, to jest dobrze z gościem?  
Po czym biegnie, po gzymsie na oślep, tam  
Po rynnie, chce ostrzec, że jest samotny, aha - Strażak Sam  
Robi wszystko za dwóch, szczególnie jego fiut  
W sumie chuj wie o czym myśleć, gdy bije do dup - uściślę  
Zna się na geometrii, oczywiście - matematyk  
Wie jak uskutecznić wszystkie - trójkąt prostopadły  
Liczę do sześćdziesięciu dziewięciu i masz przestać  
Myśleć o seksie, w podejściu na jeźdźca  
To bestia, bo jak zapieprza nie hamuje na ręcznym  
I czasem pali gumę, choć nie żuje - na przejściu dla pieszych  
Miałeś nie grzeszyć - wara, chodzi o prędkość buntu  
Dla niego kilometry to miara wchłoniętych trunków  
Co do stosunku, to masz go po tym tu jak w banku  
To on wyzwoli w nocy wszystkie kojoty z poranków  
Ulubiony film fabularny, gdy pije do speeda  
Na szklanym ekranie "Titanic" i "Struś Pędziwiatr"  
A jak skończy oglądanie, w bani nagły chillout  
Ta, jego cały chill jest out - nie ma pana Antonima